

ECHO

"Otoczmy
troską życie"



Parafii Świętego Antoniego Padewskiego w Gołkowicach

BIULETYN PARAFIALNY Nr 3 (59) 1.03.2009



Egzemplarz bezpłatny

I Niedziela Wielkiego Postu



Czcigodny Księżu Proboszczu!

W dniu imienin składamy Ci najserdeczniejsze życzenia:

WIARY wiecznie żywej i rozkwitającej co dnia na nowo

NADZIEI, wschodzącej wcześniej niż słońce i niegasnącej

MIŁOŚCI Boga i bliźniego

RADOŚCI, będącej słonecznym kolorem życia

PIĘKNA rodzącego zachwyty

DOBRA stale się pomnażającego

WYTRWAŁOŚCI w pełnieniu misji kapłańskiego powołania

BOŻEJ MOCY we wznoszeniu duchowego i materialnego Kościoła

Niech św. Kazimierz i św. Antoni wypraszają potrzebne łaski, a Bóg bogaty w miłosierdzie oraz Matka Najświętsza, niech stale błogosławią
Księdza codzienność.



Tego życzą:
**Parafialny Oddział Akcji
Katolickiej,
Parafialny Oddział CARITAS,
Parafialna Rada Duszpasterska,
Parafialna Grupa Teatralna**



Drogi Księżu Proboszczu!



Dziś uroczystość Kazimierza Królewicza, z tej oto okazji pragnę złożyć Ci najszczerze życzenia. Bądź otwarty na głos Pana, nieustannie podążaj Jego drogą. Niech każdy dzień będzie dla Ciebie nowym wyzwaniem w niesieniu dobra i miłości wśród ludzi. Niech Bóg Ci błogosławi i obdarza Swoim pokojem, niech przedłuża lata twójego życia i pozwoli jak najowocniej dalej służyć budowaniu Królestwa Bożego na ziemi!

*Z Chrystusowym Błogosławieństwem
Ks. Kanonik Stefan Tokarz*

Księżu Kazimierzu!

Z okazji imienin chcę Ci złożyć najlepsze życzenia. Przede wszystkim Bożej radości, aby towarzyszyła Ci w każdym dniu Twej kapłańskiej służby, wielu życzliwych serc ludzkich, wytrwałości i Światta Ducha Świętego w głoszeniu Dobrej Nowiny i budowaniu nowej Świątyni. Niech w Twej posłudze wspiera Cię Maryja Matka Boża wraz z twoim patronem Świętym Kazimierzem i wszystkimi świętymi. Niech Twoja praca przynosi obfite plony i łączy wiernych w Chrystusowej owczarni. Życzę Ci także pogody ducha i uśmiechu na twarzy!

*Pamiętam w modlitwie!
Szczęść Boże!
Ks. Krzysztof Migacz*





Wśród podarowanych nam przez Boga świąt jest Dzień Imienin **Ks. Proboszcza Kazimierza.**

Z radością dołączamy życzenia naszych serc do wszystkich dobrych słów, myśli, uczuć i czynów, które są dedykowane naszemu Solenizantowi. Niech bogaty w miłosierdzie Bóg hojnie napełnia serce Księdza swoją łaską niosącą pokój i moc w codzienność kapłańskiego życia. Powierzamy Księdza Proboszcza czulej opiece Maryi, Matki Kapłanów i wstawiennictwu św. Patrona.



Z modlitwą
Siostry Karmelitanki
Dzieciątka Jezus,
Dziewczęca Służba Maryjna

Kochany Księżu Proboszczu!



W uroczystość Kazimierza Królewicza pragniemy złożyć w imieniu całej Młodzieżowej Grupy Apostolskiej najserdeczniejsze życzenia imieninowe: wiele łask Bożych, ludzkiej życzliwości, wytrwałości w podjętych działaniach, nade wszystko zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności! Niech Jezus będzie Twym Przyjacielem, a Maryja zawsze przygarnia Cię do Swego serca!

Szczęść Boże!
Młodzieżowa Grupa Apostolska



Księżu Proboszczu!

W dniu imienin chcemy życzyć Księdzu Błogosławieństwa Bożego, aby Duch Święty opromieniał swym światłem Twoją kapłańską drogę. Niech dobry Bóg da wszystko, co tak potrzebne w życiu kapłana, a szczególnie zdrowie, wytrwałość, siłę, radość, miłość i życzliwość!



*Liturgiczna Służba Ołtarza,
Nadzwyczajni Szafarze Eucharystii*



W tej uroczystej chwili pragniemy życzyć Księdzu Proboszczowi wytrwałości, spokoju i pogody ducha. Wszystkiego co najlepsze i najpiękniejsze. Zdrowia i wszelkiego szczęścia. Przede wszystkim Światła tak Silnego i Jasnego, które przynosi błogosławieństwo samą swoją obecnością. Niech Bóg Jedyny prowadzi prostymi drogami.



Dyrektorzy wraz z społecznościami szkolnymi - Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Gołkowicach, Szkoły Podstawowej im. Jana Brzechwy w Skrudzinie, Gimnazjum im. Jana Pawła II w Gołkowicach, oraz Sołtysi Gołkowic Dolnych i Górnych, Skrudziny i Gabonia-Praczk

„(...) pójdiesz, do kogokolwiek cię poślę (...) (Jr 1,7).

„W każde powołanie wpisany jest krzyż, radość, spełnienie. Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.”

Ks. L. Pezda

Wytrwałości w dźwiganiu wszystkich małych i większych krzyży, prowadzącej do prawdziwej, Bożej radości
życzą



**Koło Radia Maryja,
Seniorzy, Róże Różańcowe,
Czciciele Św. Antoniego**

Księżę Proboszczu, Drogi Solenizancie!



Życzymy Ci w tym szczególnym dniu, aby w Twoim życiu nigdy nie zabrakło dobrych pragnień oraz zapału i sił do ich realizacji, aby Duch Święty był zawsze Twoim przewodnikiem, aby wiara była dla Ciebie źródłem autentycznej i głębokiej radości, i abyś każdego dnia był coraz bardziej zjednoczony z Tym, który Cię powołał i coraz pełniej realizował Jego wolę.



Szczęść Boże!

Młodzież JPZ

*Redakcja Biuletynu ECHO
Parafialne Grupy PDMD*



Wielki Post 40 - dni

Post, modlitwa, jałmużna...

Podejmij post od GNIEWU i NIECHĘCI.
Codziennie daj swym najbliższym dodatkową porcję miłości.

Podejmij post od OSĄDZANIA INNYCH.
Zanim kogoś potępisz, przypomnij sobie, jak Jezus odnosi się do twoich upadków.

Podejmij post od NARZEKANIA.
Kiedy będziesz miał ochotę narzekać, zamknij oczy i przypomnij sobie małe radości i tę wielką radość, że Pan cię kocha.

Podejmij post od UCZUCIA ŻALU i PRETENSJI do INNYCH.
Ciągłe pracuj nad przebaczeniem tym, którzy cię zranili.

Podejmij post od PSYCHY i ZAZDROŚCI,
bo one rujną twoje życie wewnętrzne.

Gdy tak przeżyjesz Wielki Post bardzo głośno i radośnie będziesz śpiewał "ALLELUJA"

ZAPROSZENIE

Zapraszamy wszystkich chętnych
do wspólnej modlitwy w intencji
Ks. Proboszcza Kazimierza Koszyka
w dniu 4 MARCA
Święto Świętego Kazimierza Królewicza
podczas wieczornej Mszy Świętej o godz. 18.00.



Prośmy Boga
za wstawiennictwem
Patrona naszego Duszpasterza
o Błogostawieństwo dla Niego
we wszystkich poczynaniach,
związanych z budową w naszej parafii świątyni
duchowej i materialnej.



Modlitwą wyrażmy swoją życzliwość i wdzięczność
za zaangażowanie i trud dla dobra naszej
społeczności.



NABOŻEŃSTWA WIELKOPOSTNE W NASZEJ PARAFII



Droga Krzyżowa

Kościół w Gołkowicach:

piątek – godz. 18.00;

niedziela – po Mszy Św. o godz. 7.00

Kalwaryjska Droga Krzyżowa

Kaplica w Skrudzinie:

piątek - godz. 16.30

niedziela – po Mszy Św. o godz. 8.00

Kalwaryjska Droga Krzyżowa



Gorzkie Żale

Kościół w Gołkowicach:

niedziela - godz. 12.00 i 16.00 potem Msza Św.

Kaplica w Skrudzinie:

niedziela - godz. 14.00,

potem w Wielkim Poście Msza Św.

**Zapraszamy do udziału w nabożeństwach
pasyjnych!**



Organizacja Drogi Krzyżowej

- ❖ **KAPLICA W SKRUDZINIE**
PIĄTKI GODZ. 16.30

DATA	PRZYGOTOWANIE
27 LUTEGO	Ks. Katecheta
6 MARCA	Siostra Rachel
13 MARCA	Lektorzy i ministranci
20 MARCA	PDMD ze Skrudziny (Siostra)
27 MARCA	Akcja Katolicka
3 KWIETNIA	Ks. Proboszcz

- ❖ **KOŚCIÓŁ W GOŁKOWICACH**
PIĄTKI GODZ. 18.00

DATA	PRZYGOTOWANIE
27 LUTEGO	Ks. Kanonik
6 MARCA	Siostra Agata
13 MARCA	Grupa młodzieżowa
20 MARCA	PDMD z Gołkowic (M.Łomnicki, A.Kurzeja)
27 MARCA	Lektorzy i ministranci
3 KWIETNIA	Ks. Proboszcz



Popiół symbol przemijania i nawrócenia

Środa Popielcowa to symboliczny dzień – dzień, w którym każdy z nas usłyszał słowa „prochem jesteś i w proch się obrócisz”. Ta krótka formułka uświadamia nam kruchość i nikłość ziemskiego życia. Również popiół, którym zostały posypane nasze głowy kojarzy się z przemijaniem i nietrwałością tego co materialne. Jednakże Środa Popielcowa nie ma nas przygnębić lecz skłonić do refleksji. Ma być impulsem do zmiany, może i do nawrócenia.

Środa Popielcowa otwiera drzwi do Wielkiego Postu, w trakcie trwania którego, wspólnie z Jezusem wyruszamy na drogę krzyżową. Wszak każdy z nas ma coś co napawa lękiem, co wywołuje strach, cierpienie – wszelkie te trudności to właśnie nasza ziemská droga krzyżowa. I właśnie w tą symboliczną Środę razem z Jezusem weszliśmy na szlak tejże drogi, by wspólnie z Nim podążać i dotrzeć aż do Wielkanocnego poranka, gdzie śmierć przechodzi w życie, smutek w radość a porażka w sukces.

Popiół, którym zostały posypane nasze głowy to symbol przemijania i zarazem bodziec do zmiany postępowania, do wytyczenia postanowień, może i wyrzeczeń. W konsekwencji te właśnie trudy i krzyże dnia codziennego mogą sprawić, że spojrzymy na siebie, na bliźnich, na Jezusa z innej perspektywy. Dostrzeżemy to, co do tej pory wydawało się nie istnieć. Wędrówka z krzyżem na gólgotę to oczyszczenie i nawrócenie.

Popiół używany w Środę Popielcową pochodzi ze spalonych gałązek palmowych używanych w Niedzielę Palmową poprzedniego roku. Jest to połączenie poprzednich świąt Wielkanocnych z czasem Wielkiego Postu, który prowadzi do kolejnych świąt. Ma to przypominać, że nasze nawracanie się nie jest wydarzeniem jednorazowym, ale cyklicznym – dopóki żyjemy, dopóki będziemy grzeszyć i nawracać się, czyli stawiać Jezusa Chrystusa na pierwszym miejscu.

Sylvia Korona-Sowińska

Super było, ale się skończyło! Ferie w Szczawnicy

Super było, ale się skończyło, teraz pora zdać relacje. A o czym mowa? Oczywiście o naszych fantastycznych feriach w Szczawnicy po raz drugi, tym razem w ramach projektu "Liderzy w Szczawnicy". Ale jak wiadomo za każdym razem jest inaczej. Bardzo długo oczekiwaliśmy na ten moment, bo mogliśmy się nim cieszyć dopiero w ostatniej turze ferii w Polsce.



W niedzielne popołudnie 15 - tego lutego z bagażami i sprzętem narciarskim stawiliśmy się na przykościelnym parkingu, zapakowaliśmy się do busów, innych pojazdów i ruszyliśmy w drogę. Niebawem byliśmy na miejscu. Miejsce już znane, toteż nie było problemu z zakwaterowaniem i jak się chwile później okazało, współlokatorzy domu rekolekcyjnego Ruchu Światło-Życie także ci sami. Tak się stało, iż mieliśmy okazję znowu spotkać naszą wspaniałą rodzinę. Z każdym dniem było coraz ciekawiej. Zaczęliśmy ostro... Po tradycyjnym obrzędzie: siódma rano pobudka, pół godziny później Msza Święta w domowej kaplicy, śniadanie... z nartami na barkach, wszyscy bez wyjątku wyruszyliśmy na stok. Jako doświadczeni po ubiegłorocznym spotkaniu oko w oko z Palenią narciarze, zaznajomieni z tamtejszymi warunkami szusowaliśmy z góry na dół, przez cały dzień. Ale i tak, od czasu do czasu zdarzały się upadki, z tego też powodu wśród ludu zrodziła się sentencja: "niech ci ziemia miękka będzie!" towarzysząca nam podczas jazdy. Po ogromnym wysiłku fizycznym, walce z wiatrem wiejącym prosto w twarz, wygłodniali wracaliśmy do domu, by skosztować przepysznej obiadokolacji przygotowanej przez gospodynię, panią Krysie i panią Małgosię. Potem tradycyjnie po chwili wytchnienia, zabawach (jeśli ktoś miał siłę), śpiewach, pogawędkach, grze na gitarze, spotykaliśmy się na wieczornym nabożeństwie. Po zakończeniu modlitw był czas na toaletę, a po godz. 22, zgodnie z regulaminem cisza nocna. Jak tu zasnąć z głową pełną wrażeń? Trudno... jak zasady to zasady, trzeba się dostosować. Ale za to na drugi dzień każdy wstawał z łóżka wypoczęty i miał siłę na kolejny dzień zmagania z nartami na nogach. Taki scenariusz powtarzał się mniej więcej przez cztery kolejne dni, lecz nikt nie był tym znudzony. Piąty dzień natomiast spędziliśmy na pieszej wyprawie. Z plecakami na plecach, przygotowanymi kanapkami, bez picia z obawy, że zamrznie, w odpowiednim stroju (z małymi wyjątkami, bo dla niektórych buty górskie mają szpic i obcas) ruszyliśmy z samego rana w trasę. Naszym pierwszym celem były Trzy Korony. Na szczycie odmówiliśmy Anioł Pański, następnie zeszliśmy do Sromowiec Niżnych, odwiedziliśmy Słowację, podziwialiśmy Czerwony Klasztor, po czym powróciliśmy do Szczawnicy. Krajobraz przez całą drogę był precudowny, osnieżone drzewa i skały ubrane przez refleksy słoneczne, idealna pogoda sprawiła, że wyprawa była niezwykła. Padnięci, niemalże z językami na wierzchu, głodni jak wilki wpadliśmy do domu, nie mając nic innego w głowie tylko jedzenie. Nawet największe niejadki nie grymasiły. Podsumowując wycieczka dała radę każdemu, wyszła nam na zdrowie i miała na nas bardzo pozytywny wpływ. Zastryk świeżego, czystego, górskiego powietrza, bliskość natury i ruch sprawiły, że czujemy się jak nowonarodzeni.

Ponadto czas spędzony w tej miejscowości był urozmaicony różnymi atrakcjami. Wyjściem do kina, wieczornymi spacerami, wizytą w pijalni, rozwijaniem umiejętności muzycznych, wspólnym śpiewem i zabawą przy dźwięku gitary pana Andrzeja i małą pączkową ucztą w tłusty czwartek.

Wszyscy, z całą pewnością można powiedzieć, są zadowoleni i nie żałują podjętej decyzji. Ciężko nam było opuścić Szczawnicę... Nie zapominajmy, że nie było by tego wszystkiego, gdyby nie życzliwość ludzi i oczywiście nie nasz kochany ksiądz Krzysztof, który włożył w przygotowanie wyjazdu całe swoje serce i poświęcił bardzo wiele. Za to wszystko bardzo dziękujemy, chyba nie ma odpowiednich słów aby to wyrazić. Pamiętajmy w modlitwie! Takich ludzi to ze święcą szukać! Bóg zapłać!

Młodzieżowa Grupa Apostolska

A oto, jak wyglądały zimowe przeżycia we wspomnieniach jednej z zadowolonych uczestniczek.

MŁODZIEŻOWA GRUPA APOSTOLSKA W SZCZAWNICY

W tym roku, już po raz drugi postanowiliśmy wspólnie spędzić ferie zimowe. Wybraliśmy dość aktywną formę wypoczynku – pojechaliśmy na tydzień do Szczawnicy. Zakwaterowani byliśmy tak jak w zeszłym roku w „Domowym Kościele” - domu rekolekcyjnym. Jak się okazało po niedługim czasie, towarzyszyła nam rodzina, którą poznaliśmy podczas naszego zeszłorocznego wyjazdu.

Nasz dzień rozpoczął się pobudką o godzinie 7.00. Gdy wszyscy się już obudzili, schodziliśmy do kaplicy, aby o 7.30 uczestniczyć we Mszy Świętej. Potem wspólnie z naszą zaprzyjaźnioną rodziną jedliśmy śniadanie i wyruszaliśmy na świeże powietrze. Dzięki naszym towarzyszom wszyscy czuliśmy się jak jedna wielka rodzina.

Cztery kolejne dni spędziliśmy jeżdżąc na nartach na stokach Palenicy. Chociaż w styczniu wszyscy zastanawialiśmy się, czy w okresie przerwy międzysemestralnej będzie choć odrobinę śniegu, to już w połowie lutego mogliśmy odetchnąć z ulgą. Między innymi dzięki modlitwom naszego księdza, śniegu było pod dostatkiem. Czasami wydawało się, że było go aż za dużo, ale za to warunki narciarskie były przednie. Podczas, gdy jedni próbowali zapanować nad dwiema deskami i utrzymać równowagę, inni doskonalili swoją technikę narciarską. Nie obcy stał się nam wyciąg krzeselkowy czy też orczykowy. Oczywiście, nie obyło się bez różnego rodzaju upadków, sińców, stłuczeń, naciągniętych ścięgien itp., ale mówiąc szczerze, w tym także tkwi urok białego szaleństwa. Na szczęście obyło się bez poważnych urazów. Jazda na nartach lub pod nimi, omijanie zasp śnieżnych lub wpadanie w nie – w końcu w życiu trzeba doświadczyć różnych rzeczy. Nasza szkółka narciarska działała na tyle dobrze, że ostatniego dnia wszyscy bez większych problemów zjechali trasą rodziną. W tym miejscu należy zaznaczyć, że dokonanie tego wymaga dość sporych umiejętności.

Gdy nadszedł piąty dzień naszego pobytu w Szczawnicy, wybraliśmy się w góry. Po założeniu ciepłej odzieży i odpowiedniego obuwia, wyruszyliśmy. Celem naszej wędrowki były Trzy Korony. Wychodząc szlakiem z Krościenka, udało nam się je zdobyć. Tak się złożyło, że byliśmy tam około południa, dlatego też będąc „bliżej Boga” wspólnie odmówiliśmy Anioł Pański. Widoki, które podziwialiśmy, nie sposób opisać. Ośnieżone szczyty, lasy przykryte śnieżną pierzyna, Dunajec wijący się między górami... Stojąc tam i podziwiając ten cudowny krajobraz, można było sobie uzmysłwić, że życia na prawdę jest piękne, a świat pełen cudownych zakątków. Potem powędrowaliśmy szlakiem do Sromowiec Niżnych, stamtąd do Czerwonego Klasztoru na Słowacji, a następnie deptakiem wzdłuż Dunajca wróciliśmy do Szczawnicy. Mimo że niektórym trasa ta wydawała się męcząca i zbyt długa, to po jej pokonaniu wszyscy byli z siebie dumni i szczęśliwi, że mogli widzieć tyle wspaniałych rzeczy.

Obiadokolacje jadalśmy ok. 17.00. Każdego dnia wieczorem, o godzinie 20.30 mieliśmy w kaplicy nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Była to okazja, aby podziękować Bogu za miniony dzień i prosić o dalsze łaski. Kaplica była otwarta cały czas, więc w każdej chwili można się było tam udać na indywidualną modlitwę. Po ogłoszeniu ciszy nocnej, każdy szedł się do swojego pokoju, aby po wielu atrakcjach minionego dnia, udać się na zasłużony odpoczynek.

Czas, który nam pozostawał, również był zagospodarowany, nie było mowy o nudzie. Zwiedzaliśmy Szczawnicę, chodziliśmy na spacer, byliśmy w kinie, uczyliśmy się gry na gitarze, wspólnie śpiewaliśmy, rozmawialiśmy itd. Taki wspólny wyjazd to doskonała sposobność do tego, aby pogłębić swoje relacje z Bogiem, polepszyć kontakty z innymi ludźmi, a także oderwać się od zajęć dnia codziennego (mam na myśli głównie szkołę itd.).

Niestety, wszystko co dobre szybko się kończy... Również nasz wyjazd dobiegł końca, trzeba było spakować plecaki i powrócić do domu, lecz wspomnienia pozostaną nam w pamięci na długi czas. Wyjazd na ferie zaliczam do niezwykle udanych. Dla niektórych przyniósł on pewne straty, wśród których należy wymienić złamaną gitarę... Jeśli ktoś nie wybrał się z nami sądząc, że nie warto, niech żałuje, bo było SUPER.

Ale to już jest za nami. Na zakończenie pragnę w imieniu wszystkich uczestników podziękować tym, dzięki którym nasz pobyt w Szczawnicy mógł się odbyć. Przede wszystkim naszemu głównemu organizatorowi, księdzu Krzysztofowi, bez którego zapewne całe ferie przesiedzielibyśmy w domu, nudząc się jak mopsy. Ukłony kieruję także w stronę naszego

„organisty”, pana Andrzeja, opiekunki Eli, a także pań, które dbały, abyśmy mogli najeść się do syta. Bóg im zapłać za wszystko! Może w przyszłym roku uda nam się to powtórzyć...?

Anna



Wspomnienia... Część XI

Zbliżały się Święta Bożego Narodzenia – pierwsze na wysiedleniu. Wigilia była w skromnym wydaniu, ale mieliśmy choinkę, śpiewaliśmy jak zawsze kolędy i cieszyliśmy się, że jesteśmy razem, nikt nie pojechał do Niemiec na roboty, ani nikt nie został aresztowany. Niemców prawie nie widywaliśmy, a dochodziły do nas wieści, że w Gołkowicach wywieziono do Oświęcimia dwie osoby: partyzanta – Jana Fryźlewicza, który wpadł na chwilę do domu, aby się przebrać, oraz Rozalię Ciągłową, która nie cieszyła się sympatią miejscowych Niemców za nieraz głośno wyrażaną dezaprobatę wobec nich. Podobno ostatecznym powodem wywózki była jej obrona własnej, nowej maszyny rolniczej, którą chciała zabrać na wysiedlenie. Obie osoby zginęły w Oświęcimiu. Ku ich pamięci stoi pomnik w Gołkowicach Dolnych przed dawną szkołą niemiecką a obecnie przedszkolem.

Pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia był piękny, słoneczny, ale i mroźny, pokrywa śnieżna obfita /jak w obecnym roku 2009/, drzewa okryte śnieżną kołderką – cały świat napawał otuchą, mimo toczącej się okrutnej wojny. Nie wiedzieliśmy wtedy, że zwycięskie wojska niemieckie zaczęły doznawać klęsk na froncie rosyjskim i w ciągu następnego roku doczekały się sromotnej porażki, co doprowadziło do wyparcia ich z terenu Rosji /wszystko to szczegółowo opisane jest w książce N. Davisa pt. „Europa walczy”/.

Cała nasza Rodzina była na uroczystej Mszy św. w Jakubowicach. Po powrocie mój starszy brat Franek poskarżył się, że ma wielkie dreszcze. Nie mógł nawet zdjąć swoich oficerek – musieliśmy pomóc mu się rozebrać. Po położeniu go do łóżka i gorącej herbacie zmierzyliliśmy temperaturę, która już wynosiła 40 stopni Celsjusza dreszcze ustąpiły. Kilka dni wcześniej brat jeździł konno z kontyngentem dla Niemców gdzieś daleko i wrócił nocą, a był wielki mróz. Myśleliśmy, że to zwykłe przeziębienie – daliśmy mu aspirynę, ale nic nie pomogło, temperatura utrzymywała się dalej. Na drugi dzień rodzice wezwali lekarza, który zalecił mokre okłady na całe ciało i przepisał Kardiamid w zastrzykach. Franuś stracił apetyt, tylko pił dużo. W czasie wykonywania okładów i przewracania go na boki dało się zauważyć sztywność kręgosłupa, szczególnie odcinka szyjnego – nie wiedzieliśmy, co to znaczy. Wezwaliśmy jeszcze kolejno dwóch lekarzy chyba z Limanowej – jeden z nich przyniósł dużą księgę medyczną, i gdy zbadał brata, porównywał objawy z opisem w książce. Wszystko wskazywało na zapalenie opon mózgowych, które można leczyć antybiotykami, Penicyliną, którą w Ameryce już mają, ale w Polsce... Zapisali mu jeszcze Kofeinę i Chininę w zastrzykach, bo brat powoli tracił przytomność i w trzecim dniu już nie było z nim kontaktu. Dzień i noc czuwaliśmy przy nim na zmianę, zwilżaliśmy mu usta, czasem jeszcze połykał płyn, robiliśmy okłady zastrzyki itp., ręce podnosił jakby trzymał lejce przy powożeniu końmi i mówił coś niewyraźnie. W połowie dziesiątego dnia choroby, przeżywszy 22 lata, zasnął w Panu w wigilię Trzech Króli i leży na cmentarzu w Łososinie Dolnej.

Nie mogliśmy się pozbiierać po jego starcie, był najlepszym dzieckiem w rodzinie, nigdy nie chorował, kochaliśmy go nie tylko my, ale cała wieś i w Gołkowicach, i w Żbikowicach, i gdziekolwiek się pojawił. Ojciec przeznaczał go na swojego następcę...

Wracając do antybiotyków, to uczony szkocki – mikrobiolog, pracujący w szpitalu w Londynie Aleksander FLEMING /1881 – 1955/ odkrył już w 1929 roku bakteriostatyczne działanie pleśni produkowanej przez pędzłaka, czyli jeden z grzybów i nazwał ten czynnik – penicillinum. W roku 1932 ogłosił wyniki swych badań nad leczeniem penicyliną ropiejących ran. W 1945 roku wraz z dwoma innymi naukowcami otrzymał nagrodę Nobla. Już w czasie II Wojny Światowej na Zachodzie podobno stosowano u niektórych żołnierzy z ropnymi ranami ten preparat, ale ile lat trzeba było czekać w Polsce, aby nasi chorzy mogli go otrzymać. Jeszcze w czasie naszych studiów medycznych /1945 – 1950/ nie było w klinikach penicyliny, słyszało się tylko, że przy ciężkich zapaleniach płuc, gdy rodzina miała jakich

znajomych lub krewnych najczęściej w Ameryce, sprowadzał ten preparat ratujący życie. Było ogólnie wiadomo, że zapalenie płuc szczególnie u starszych ludzi kończyło się zwykle śmiercią. Po roku 1950 firmy zaczęły szybko produkować nie tylko penicylinę lecz streptomycynę, tetracykliny itp. /oprócz sulfonamidów/ i leczenie wówczas stało się łatwiejsze. Takie choroby zakaźne, jaką miał choćby mój brat są wyleczalne.

Trzeba na koniec zwrócić uwagę na pewne niebezpieczeństwo. Przy obecnym nadmiernym, czasem niepotrzebnym, a nawet szkodliwym używaniu antybiotyków, doprowadza się do wytwarzania szczepów bakterii odpornych na dany antybiotyk i pomimo stosowania go nie osiąga się efektów terapeutycznych w postaci wyleczenia. Musimy sobie zdawać sprawę z prawidłowości, że mało jest takich leków, które nie miałyby ubocznych działań mniej lub więcej szkodliwych.

Stefania Górz – Kardaszewicz

ŚWIĘTY FRANCISZEK SALEZY

Biskup w przebraniu



Franciszek Salezy był biskupem Genewy. Miał naturę porywczą, ale wiedząc o tym, pracował nad sobą tak, że zasłynął z niezwykłej łagodności. Kiedy pewien szlachcic znieważył go i uderzył w twarz, Franciszek odpowiedział: Choćbyś mi wybił oko, drugim będę na ciebie patrzył z miłością. Były to czasy, kiedy protestanci kalwini opanowali Genewę, a między wyznaniai panowała wielka nienawiść. Kalwini kilkakrotnie próbowali Franciszka zabić, on jednak nie zrażał się tym. Jeszcze zanim został biskupem, trzykrotnie zakradał się w przebraniu do domu głowy Kościoła kalwińskiego w Genewie i rozmawiał z nim, próbując skłonić go do powrotu do Kościoła katolickiego. Drukował także ulotki, w których wyjaśniał prawdy wiary atakowane przez protestantów. Rozlepił je potem na murach i rozdawał ludziom, chcąc, żeby były jak najbardziej dostępne. Zapewne z tego powodu **Franciszek Salezy jest patronem katolickich dziennikarzy**. Wielu ludzi, znając jego mądrość, przychodziło do niego po radę. Kiedyś zjawiła się u niego kobieta, która zapytała, jak ma zostać świętą. Spodziewała się nadzwyczajnych nauk, ale Franciszek odpowiedział: Na drugi raz niech pani ciszej zamyka drzwi.

Mały Gość Niedzielny



Święty Jan Bosko, prezbiter /31 stycznia/

Jan Bosko urodził się 16 sierpnia 1815 r. w Becchi (ok. 40 km od Turynu). Był synem piemonckich wieśniaków. Gdy miał 2 lata, zmarł jego ojciec. Jego matka musiała zająć się utrzymaniem trzech synów. Młode lata spędził w ubóstwie. Wcześniej musiał podjąć pracę zarobkową. Kiedy miał 9 lat, Pan Bóg w tajemniczym widzeniu sennym objawił mu jego przyszłą misję. Zaczął ją na swój sposób rozumieć i pełnić. Widząc, jak wielkim powodzeniem cieszą się przygodni kuglarze i cyrkowcy, za pozwoleniem swojej matki w wolnych godzinach szedł do miejsc, gdzie ci popisywali się swoimi sztuczkami, i zaczynał ich naśladować. W ten sposób zbierał mieszkańców swojego osiedla i zabawiał ich w niedziele i świąteczne popołudnia, przeplatając swoje popisy modlitwą, pobożnym śpiewem, i "kazaniem", które wygłaszał. Było to zwykle kazanie, które tego dnia na porannej Mszy świętej zasłyszał w kościele parafialnym. Pierwszą Komunię świętą przyjął w wieku 11 lat (1826). Gdy miał lat 14, rozpoczął naukę u pewnego kapłana-emeryta. Musiał ją jednak po roku przerwać po jego nagłej śmierci. W latach 1831-1835 ukończył szkołę podstawową i średnią. Nie mając funduszy na naukę, Jan musiał pracować dodatkowo w różnych zawodach, by zdobyć konieczne podręczniki i opłacić nauczycieli. Musiał także pomyśleć o własnym utrzymaniu, mieszkając na stacji. Dorabiał nadto daniem korepetycji.

Po ukończeniu szkół średnich Jan został przyjęty do wyższego seminarium duchownego w Turynie. Tutaj pod kierunkiem św. Józefa Cafasso, wykładowcy i spowiednika, czynił znaczne postępy w doskonałości chrześcijańskiej (1835-1841). 5 czerwca 1841 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Za poradą św. Józefa Jan wstąpił do Konwiktu Kościelnego dla pogłębienia swojej wiedzy religijnej i życia wewnętrznego. 8 grudnia 1841 roku, napotkał przypadkowo 15-letniego młodzieńca-sierotę, zupełnie opuszczonego materialnie i moralnie. Od tego dnia zaczął gromadzić samotną młodzież, uczyć ją prawd wiary, szukać dla nich pracy u uczciwych ludzi. W niedzielę zaś zajmował młodzież rozrywką, dawał okazję do wysłuchania Mszy świętej i do przyjmowania sakramentów świętych. Ponieważ wielu z nich było bezdomnych, starał się dla nich o dach nad głową. Tak powstały szkoły elementarne, zawodowe i internaty, które rychło rozpowszechniły się w Piemencie. "Zaniósł wiarę, światło i pokój tam, gdzie samotność rodziła nędzę" (z hymnu Liturgii Godzin).

Ten apostoł młodzieży uważany jest za jednego z największych pedagogów w dziejach Kościoła. Zdawał sobie wszakże sprawę, że sam jeden tak wielkiemu dziełu nie podoła. **Aby zapewnić stałą pieczę nad młodzieżą, założył dwie rodziny zakonne: Pobożne Towarzystwo Św. Franciszka Salezego dla młodzieży męskiej - salezjanów (1859) oraz zgromadzenie Córek Maryi Wspomożycielki**



6 maja 2009
w Kościele Parafialnym w Podegrodziu
uczniowie klas III Gimnazjum
im. Jana Pawła II w Gołkowicach

przyjmą

Sakrament Dojrzałości Chrześcijańskiej



W niedzielę

10 maja 2009

dzieci z klas drugich naszej parafii

będą po raz pierwszy w pełni uczestniczyć

w Ofierze Mszy Świętej.

W sobotę 9 maja 2009

w kościele parafialnym

p.w. Św. Antoniego Padewskiego

przystąpią one do pierwszego w

ich życiu Sakramentu Pokuty



NIECH TOWARZYSZY IM NASZA
MODLITWA!



Kazimierom i Kazimierzom

z okazji imienin życzenia,
aby ich Święty Patron zawsze
otaczał ich swoją opieką
wskazując jasną drogę do Boga
poprzez matczyne ramiona
Maryi składa



Redakcja

Wiernych dla dziewcząt (1872). Będąc tak aktywnym, Jan potrafił odnajdywać czas na modlitwę i głębokie życie wewnętrzne. Obdarzony niezwykle charyzmatycznymi przymiotami, pozostawał człowiekiem pokornym i skromnym. Uważał siebie za liche narzędzie Boga. Rozwinął szeroko działalność misyjną, posyłając najlepszych swoich synów duchownych i córki do Ameryki Południowej. Dzisiaj te dwie rodziny salezjańskie pracują na wszystkich kontynentach świata, na polu misyjnym, zajmując jedno z pierwszych miejsc. W dziedzinie wychowania chrześcijańskiego św. Jan Bosko wyróżnił się nie tylko jako jeden z największych w dziejach Kościoła pedagogów, ale zostawił po sobie kierunek-szkolę pod nazwą "systemu uprzedzającego", który wprowadził prawdziwy przewrót w dotychczasowym wychowaniu.

Nie mniejsze zasługi położył św. Jan Bosko na polu ascezy katolickiej, którą uwspółcześnił, uczynił dostępną dla najszerszych warstw wiernych Kościoła: uświęcenie się przez sumienne wypełnianie obowiązków stanu, doskonalenie się przez uświęconą pracę. Najświętsza Maryja Panna i św. Józef nie poszli w swoim życiu codziennym drogą nadzwyczajnych pokut czy też wielu godzin modlitwy. Wszystko jednak czynili dla wypełnienia woli Bożej, dla Jezusa. W ten sposób wszystkie ich czynności były aktem czci i miłości Bożej. Ta właśnie tak prosta i wszystkim dostępna asceza salezjańska wyniosła na ołtarze Jana Bosko, Michała Rua, jego następcę, Dominika Savio - jego wychowanka, Alojzego Orione - jego byłego wychowanka i Marię Dominikę Mazzarello - współzałożycielkę Córek Maryi Wspomożycielki Wiernych, oraz Alojzego Versiglia, biskupa, i Kaliksta Caravario, misjonarzy i męczenników w Chinach (+ 25 II 1930). Cały wolny czas Jan poświęcał na pisanie i propagowanie dobrej prasy i książek. Początkowo wydawał w drukarniach turyńskich. Od roku 1861 posiadał już własną drukarnię. Rozpoczął od wydawania żywotów świętobliwych młodzieńców, by swoim chłopcom dać konkretne żywe przykłady i wzory do naśladowania. Od roku 1877 dla wszystkich przyjaciół swoich dzieł zaczął wydawać jako miesięcznik, do dziś istniejący, Biuletyn Salezjański. Wszystkie jego pisma wydane drukiem to 37 tomów. Ponadto pozostawił po sobie olbrzymią korespondencję. W czasie kanonicznego procesu naoczni świadkowie w detalach opisywali wypadki uzdrowienia ślepych, głuchych, chorych, sparaliżowanych, nieuleczalnie chorych. Wiemy co najmniej o wskrzeszeniu jednego umarłego. Jan Bosko posiadał nader rzadki nawet wśród świętych dar bilokacji, rozmnażania orzechów, kasztanów jadalnych i Komunii świętej. Najwięcej wszakże rozgłosu przyniosły mu dar czytania w sumieniach ludzkich, którym posługiwał się niemal na co dzień, oraz dar przepowiadania przyszłości jednostek, swojego zgromadzenia, dziejów Italii i Kościoła. Jan Bosko zmarł w roku 1888. Jest patronem młodzieży, młodych robotników i rzemieślników.

Duchowi synowie św. Jana Bosko, zwani pospolicie salezjanami, przybyli do Polski w 1898 roku. Córki Maryi Wspomożycielki przybyły do Polski w roku 1922. Ze zgromadzenia salezjańskiego wyszli m.in. prymas Polski, kardynał August Hlond (1881-1948) i metropolita poznański Antoni Baraniak (1904-1977). Z tego zgromadzenia powstało na ziemiach polskich zgromadzenie św. Michała Archanioła (michalicy), założone przez bł. Bronisława Markiewicza (+ 1912). Z grona polskich salezjanów wywodzi się także bł. August Czartoryski, beatyfikowany przez Jana Pawła II 25 kwietnia 2004 r.

W ikonografii św. Jan Bosko przedstawiany jest jako kapłan w sutannie zakonnej. Najczęściej ukazwany jest w otoczeniu młodzieży, której poświęcił swoje życie.

Strona internetowa Towarzystwa Salezjańskiego
www.sdb.krakow.pl

DUCHOWOŚĆ ŚWIĘTEGO JANA BOSKO

Ksiądz Bosko był nie tylko genialnym wychowawcą i skutecznym działaczem społecznym, ale również wspaniałym przewodnikiem duchowym, który dopomógł wielu osobom osiągnąć stan świętości. Charakterystyczną cechą św. Jana Bosko była umiejętność tłumaczenia na język młodzieży prawd objawionych w Ewangelii. Oryginalność jego duchowości nie polegała na tym, że proponował on pewne „duchowe nowości”, ale na tym, że praktykom od wieków istniejącym w Kościele nadawał nowe znaczenie. Salezjańska Duchowość Młodzieżowa określana jest poprzez sześć aspektów:

1.Duchowość codzienności – chodzi o to, aby w swoim codziennym życiu, bez uciekania się do nadzwyczajnych środków i metod odkrywać

obecność Boga i możliwość spotkania z Nim. Chodzi o ewangeliczny sposób patrzenia na rzeczywistość by widzieć ją głębiej (tak jak Jezus), by odkrywać swoje życie jako wspaniałą przygodę wpisana w Boży plan istnienia wszechświata.

2.Duchowość przyjaźni z Jezusem – umieć przeżywać swoją wiarę jako spotkanie z Jezusem jako Nauczycielem i Źródłem życiowej mocy. W praktykach religijnych: modlitwie, Bożym Słowem, sakramentach doświadczać Jego obecności i pomocy.

3.Duchowość komunii z Kościołem – widzieć w Kościele nie tyle instytucję, co środowisko swojego życia znaczone relacją bliskości Boga i bliźniego.

4.Duchowość pobożności Maryjnej – widzieć w Maryi wzór zawierzenia Bogu i źródło szczególnej pomocy w trudnościach.

5.Duchowość radości i optymizmu – rodząca się z pozytywnego patrzenia na rzeczywistość, ufności wobec Boga i drugiego człowieka oraz odkrywania sensu wspaniałego daru życia.

6.Duchowość odpowiedzialnej służby – umiejętność dzielenia się pięknem życia z innymi w sposób roztropny i odpowiedzialny poprzez wzajemne przychodzenie sobie z pomocą tym „darem jaki każdy posiada”.

OGŁOSZENIE!!!

DYREKTOR SZKOŁY PODSTAWOWEJ IM. JANA PAWŁA II W GOŁKOWICACH

OGŁASZA ZAPISY DZIECI

DO ODDZIAŁU PRZEDSZKOLNEGO

ROCZNIK 2003 i 2004 NA ROK SZKOLNY 2009/2010
ORAZ

DO KLASY PIERWSZEJ

ROCZNIK 2002 NA ROK SZKOLNY 2009/2010.

PROSIMY O DOKONYWANIE ZAPISÓW W SEKRETARIACIE SZKOŁY PODSTAWOWEJ

W GODZINACH OD 8.00 DO 15.00 W DNI ROBOCZE

OD DNIA 2 MARCA 2009R. DO DNIA 31 MARCA 2009R

DO ZAPISU DZIECKA KONIECZNY JEST:

- DOWÓD OSOBISTY JEDNEGO Z RODZICÓW /NR PESEL DZIECKA/,
- POŚWIADCZENIE ZAMELDOWANIA DZIECKA NA POBYT STAŁY LUB CZASOWY,
- AKT URODZENIA DZIECKA /MOŻE BYĆ ODPIS/.



Zofia Korona
Dyrektor Szkoły

Redakcja: Ks. Proboszcz Kazimierz Koszyk, Anna i Grzegorz Gorczowsky,
Sylwia Korona - Sowińska, Mariusz Łomnicki.

e-mail: echo.parabiolet@interia.pl

Parafia pw. Świętego Antoniego Padewskiego Gołkowice Górne 41,
33 – 388 Gołkowice Dolne

e-mail: kkoszyk@tarnow.opoka.org.pl

Strona internetowa parafii: www.golkowice.tarnow.opoka.org.pl

Program Rekolekcji Wielkopostnych Gołkowice 29.03. - 01. 04. 2009



V Niedziela Wielkiego Postu 29 MARCA 2009

- 7.00 - Msza Św. z nauką rekolekcyjną ogólną
- 8.00 - Msza Św. z nauką rekolekcyjną w kaplicy p.w. Św. Franciszka w Skrudzinie
- 9.15 - Msza Św. z nauką rekolekcyjną ogólną
- 10.30 - Msza Św. z nauką rekolekcyjną dla dzieci
- 12.00 - Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym i Msza Św. (bez kazania)
- 14.00 - Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym i Msza Św. (bez kazania) w kaplicy p.w. Św. Franciszka w Skrudzinie
- 16.00 Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym i Msza Św. (bez kazania)



Poniedziałek - Dzień Spowiedzi Świętej 30 MARCA 2009

Spowiedź od godz. 8.45 do 12.00 z przerwą od 10.00 do 10.30
i od godz. 14.00 do 17.00 z przerwą od 15.30 do 16.00.

- 8.00 - Msza Św. z nauką rekolekcyjną ogólną
- 10.00 - Nauka rekolekcyjna oraz spowiedź dla młodzieży gimnazjum
- 11.00 - Nauka rekolekcyjna dla dzieci
- 11.30 - Spowiedź dzieci
- 18.00 - Msza Św. z nauką rekolekcyjną ogólną

Wtorek

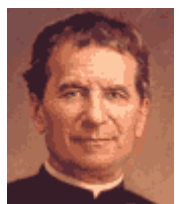
31 MARCA 2009

- 8.00 - Msza Św. z nauką rekolekcyjną ogólną
- 9.00 - Nauka rekolekcyjna dla młodzieży gimnazjum
- 11.00 - Nauka rekolekcyjna dla dzieci ze szkół podstawowych
- 16.00 - Msza Św. z nauką rekolekcyjną ogólną w kaplicy p.w. Św. Franciszka w Skrudzinie
- 18.00 - Msza Św. z nauką rekolekcyjną ogólną



Środa - zakończenie rekolekcji 1 KWIETNIA 2009

- 8.00 - Msza Św. z nauką rekolekcyjną ogólną
- 9.00 - Msza Św. dla młodzieży gimnazjum
- 11.00 - Msza Św. dla dzieci ze szkół podstawowych
- 14.00 - Msza Św. dla seniorów oraz chorych i cierpiących.
- 16.00 - Msza Św. z nauką rekolekcyjną ogólną w kaplicy p.w. Św. Franciszka w Skrudzinie
- 18.00 - Msza Św. z nauką rekolekcyjną ogólną



REKOLEKCJE PROWADZA KSIĘŻA SALEZJANIE